

### Ludziom potrzebne są szkoły a nie bomby

**T**AKIM to znamienym tytułem opatrzone „Ucznielska Gazeta” (Nr 128) kolumnę poświęconą przedrukowi różnych zgodnych publikacji, w których autorzy porównują sumy wydatkowane na zbrojenia z kosztami rozmaitych urządzeń socjalnych.

Np. „Die Welt” podaje, że wydatki na cele zbrojeniowe w NIF wzrosną w 1961 roku o 18 procent w stosunku do roku bieżącego i osiągną kwotę 11,2 miliardów marek. W tym samym czasie „Allgemeine Deutsche Lehrerzeitung” zamieszcza artykuł prof. Hansa Wenke, który zajmuje się zagadnieniem reformy szkolnej. Zdaniem autora, na to, aby szkolnictwo niemieckie odpowiadało wymaganiom współczesności, aby zlikwidować zmienność, doprowadzić do normy liczebności młodzieży w klasach i aby przedyktować sumy wydatków na ten cel, potrzebne jest 63 tysiące klas i 53 tys. nauczycieli. Przebudowa zachodniemieckiej szkoły wymaga zainwestowania w szkolnictwo około 10 miliardów marek. Innymi słowami — pieniądze, które Bundeswehra pochłania w ciągu 1 roku, pozwoliłyby w zasadzie na reformowanie szkolnictwa stosownie do wymagań dnia dzisiejszego.

Podobne porównanie kosztów „wojny” z kosztami „pokoju” przeprowadzają inni publicyści krajów zachodnich. Dewitt i Hester w książce „Na krzyżach” piszą: „Pomyślcie tylko, jak wiele można by działać za owe 34 miliardy (dolarów przyp. red.) z naszego budżetu, przeznaczając

**Eleonora Kuźnicowa**  
Docent Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego

### Przygotowujemy do życia i pracy w społeczeństwie komunistycznym

„Nie wielkopolskie życie, gdzie królują leninizm i próżniactwo, będzie w komunizmie, lecz robocze, pracowite, kulturalne i ciekawe życie”. (N. S. Chruszczow. Przemówienie, wygłoszone na XII Zjeździe WPKSM, 18. IV. 1958 r.)

**R**OBOCZE, pracowite, kulturalne i ciekawe życie! Jakże to wspaniałe zadanie dla pedagoga, wskazującego swoim wychowankom perspektywę i do tego — jakiego życia! Życie, które nie jest tylko budową. To właśnie stanowi główne zadanie pedagogiczne dla pedagoga. Ten wkład do obywatelskiego programu pracy dydaktyczno-wychowawczej, ponieważ już dzisiaj życie w społeczeństwie socjalistycznym wymaga od młodych absolwentów szkół dużej i poważnej wiedzy zarówno w dziedzinie nauki, jak i w dziedzinie techniki, sztuki, w dziedzinie stosunków społecznych (w zakresie przyswajania kolektywnej etyki, zgodności wiedzy, przekonań i poczynań moralnych). Nasuwa się pytanie, jak wielki musi być ten „bagaż” — osobisty i społeczny — z którym każdy młody człowiek i każda dziewczynka wchodzi w życie po 11 latach nauki (jeżeli rozpoczęła ją w bież. roku szkolnym)?

Rozwiązanie tego zagadnienia, zagadnienia przygotowania do życia w społeczeństwie komunistycznym pokolenia młodych budowniczych komunizmu — to bodaj najbardziej skomplikowane zagadnienie, jakie kiedykolwiek występowało przed społeczeństwem, przed szkołą, przed nauczycielem.

Jednym z radykalnych rozwiązań, według przekonań pedagogów, jest powiązanie szkoły z życiem, z produkcją. Powiązanie szkoły z życiem — to w istocie rzeczy stworzenie takiego systemu nauczania i wychowania uczniów w szkole, przy którym drzwi szkoły byłyby otwarte wprost w życie, to zaś oznacza istnienie takiego systemu pracy dydaktyczno-wychowawczej, przy którym uczeń nie tylko przyswajałby sobie podstawy różnych nauk, nie tylko kształciłby się politycznie i zdobywałby początkowe przygotowanie zawodowe w obranym kierunku (będzie miał możliwość po ukończeniu



Przed postawieniem oceny za I okres trzeba jeszcze raz sprawdzić wiadomości. Fot. Cz. Górski

### Dni rolnictwa radzieckiego w Polsce

**N**IE ma potrzeby udawać, że w czasach, kiedy potłoczono światła głodu, to jest odżywia się ilościowo i jakościowo, ponieważ dopuszczalne minimum, a jednocześnie zadanie jest dość wymowną ilustracją tego zagadnienia.

W okresie, kiedy w Polsce uwaga zarówno kierowniczych organów państwa, jak i całego społeczeństwa koncentruje się na zagadnieniach naszego rolnictwa, na zwiększeniu dynamiki jego rozwoju, nie możemy polegać wyłącznie na własnych siłach, bo to prowadzi wprost do odkrywania Ameryki w 400 lat po jej odkryciu. Stały kontakt z zagranicą, stałe śledzenie osiągnięć nauki i techniki w świecie, stosowanie sprawdzonych metod i sposobów, korzystanie z cudzych doświadczeń z uwzględnieniem własnych warunków leży w naszym dobrze zrozumianym interesie, gwarantuje postęp bez daremnych trudów i ciężkich, nieraz nie do odrobienia, strat i zawodów.

Związek Radziecki ze względu na swój obszar i położenie jest największym i najwzrostem doświadczonym terenem rolnictwa na świecie, zarówno z punktu widzenia techniki jak i ekonomiki produkcji. Od hodowli pod sztłem w strefie polnej do upraw strefy podzwrotnikowej, od czarnoziemów do pustyni, od depresji do najwyższych pasm górskich — takiej różnorodności warunków przyrodniczych i ekonomicznych nie znajduje się w żadnym na świecie organizmie politycznym.

Na tym terenie działają miliony ludzi pracujących gorliwie w nowym ustroju, uważanych przez niechętnych obserwatorów z Zachodu za niebezpieczny eksperyment, przez samych zainteresowanych — za ustrój gwarantujący przyszłość. Miliony ludzi pracujących w uspołecznionym rolnictwie wolne są od ryzyka głodu i niepowodzeń niezawinionych, będących zmartwieniem gospodarującego indywidualnie i wytwa-

### „Dzień Nauczyciela” pod protektorem A. Zawadzkiego

5 dm. przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki w towarzyszeniu sekretarza KC PZPR W. Jarosińskiego przyjął delegację w składzie: min. oświaty W. Tułodziecki, sekretarz CRZZ W. Kos, wiceprezes ZG ZNP W. Osiańczak oraz sekretarz ZG ZNP A. Kotliński.

Min. oświaty poinformował przewodniczącego Rady Państwa o przebiegu przygotowań do uroczystego obchodu Dnia Nauczyciela.

W imieniu nauczycielstwa W. Tułodziecki prosił przewodniczącego Rady Państwa o przyjęcie protektoratu nad uroczystościami związanymi z Dniem Nauczyciela oraz o wzięcie udziału w centralnej akademii, która odbędzie się 18 bm.

A. Zawadzki przyjął zaproszenie i prosił stuch rozmówców o przekazanie nauczycielstwu najgorętszych pozdrowień z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela.

Dlatego protestują Francuzi przeciwko wojnie algijskiej, i przeciwko wroczeniu Bundeswehry na teren ich kraju, protestują Niemcy przeciw utworzeniu jednostek milicyjnych w Berlinie zachodnim, protestują Anglii przeciw otwarciu szkockich baz dla amerykańskich łodzi podwodnych. Przeciw wojnie i bezprawiu wstępują kraje Ameryki Łacińskiej, przeciw śmiertelnej karze wreszcie czarna Afryka.

W imię pokoju i wolności przemawiali delegaci krajów socjalistycznych na XIV Sesji ONZ i dlatego zyskali tak wielkie poparcie wśród swych narodów.

Szkoły, a nie bomby potrzebne ludzom. A przede wszystkim potrzebny im jest pokój.

**P**RZECZYTAŁAM w ostatnim numerze „Głosu”, że konkurs „Nasze ognisko” został już zakończony. W związku z tym nasunęły mi się pewne uwagi, z którymi, sądzę, warto się podzielić, i warto, by zainteresował się nimi Zarząd Główny naszego Związku. Tym bardziej jest to godne uwagi i przedyskutowania, że zbliżający się Walny Zjazd Delegatów ZNP na pewno sprawie, o której piszę, poświęcić powinien trochę czasu.

O tym, że konkurs ogłoszony przez Zarząd Główny ZNP i redakcję „Głosu” odegrał dużą rolę w ożywieniu pracy ognisk, że podbił inicjatywę i całych zespołów, i poszczególnych jednostek, że w wielu wypadkach pomógł nauczycielowi w pozyskaniu zaufania społeczeństwa, ułatwił mu z nim kontakty, czytaliśmy w naszym piśmie w czasie trwania konkursu.

Ale co dalej robić po zakończeniu konkursu? Czy należy poprzestać na tym „rozhuśtaniu” ognisk wierząc, że już dalej pójdą same? Wierzę, że w wielu wypadkach można dać odpowiedź pozytywną, że ogniska prowadzić będą nadal rozpoczętą w czasie trwania konkursu działalność. Z drugiej strony należy się liczyć z faktem, że chodzi przecież o umasowanie tej działalności. Jak nam wiadomo — na 4459 istniejących ognisk — w konkursie wzięło udział tylko ponad 150. Jest to do pewnego stopnia zrozumiałe, gdyż nie każde ognisko, nawet nieźle pracujące, może się zdobyć na decyzję wzięcia udziału w konkursie, nie chce bowiem na dłuższy okres brać na siebie zobowiązania, podporządkować się bądź co bądź jakimś nakazom z zewnątrz, rygorom i dodatkowej dyscyplinie.

Nasuwać się dwa wnioski. Pierwszy, że owo uaktywnienie ognisk, o którym się tyle pisze i mówi, można w dużej mierze dokonać poprzez takie konkursy jak „Nasze ognisko” — „Nasze ognisko” dobrze pracuje”. Po drugie: zasięg takiego konkursu należy znacznie poszerzyć

a formy działalności w jego ramach pogłębić.

Jak oceniam wartość tego konkursu jego organizatorzy i uczestnicy, dowiemy się po podsumowaniu całej akcji. Jak należy zorganizować tego rodzaju konkursy — o tym za chwilę.

Do Związku naszego należą od 1924 r. i w ciągu tego okresu miałem możliwość zdobyć pewnej sumy doświadczeń.

Moje ognisko, jedno z wielu w okręgu lubelskim, wzięło udział w dwu konkursach. Na podstawie ich przebiegu u nas i w innych ogniskach, o czym stałem w ciągu 8 miesięcy informowałem „Głos Nauczycielski”, mogę krótko powiedzieć: i my sami, którzyśmy wzięli udział w konkursie, i nasze środowisko w sposób wysoce pozytywny i konkretny odczuło jego skutki.

Nic nie pomoże stałe przypomnienie na zebraniach ognisk i pisanie w „Głosie”, że wiele ognisk istnieje tylko na papierze i że ich działalność jest bardzo ograniczona, że hasło „uaktywniać” to tylko puste słowa bez żadnego pokrycia. Należy wskazać, w jaki sposób uaktywniać, co robić i jak robić. Zdaże mi się, że ostatni konkurs nadał pojęciu „uaktywniać” konkretny sens. Ale to wszystko grubo za mało. Akcją tą należy objąć wiele setek ognisk.

Zawsze wierzyłam i do dnia dzisiejszego wierzę, że Związek to przede wszystkim owe tysiące ognisk rozrzuconych po całym kraju. Od stopnia ich uświadomienia, od ich działalności, od ich postawy zależy stopień szacunku, jakim cieszy się Związek, one decydują o jego roli w społeczeństwie, o jego sile i znaczeniu. Źródło słabości naszego Związku tkwi w słabości ognisk i w faktycznym niedocenianiu ich roli.

Możecie i w Warszawie, i w okręgach ZNP nie wiem jak dobrze pracować, planować, możecie mieć jak naj-

lepsze intencje — wszystko to pozostanie w sferze tylko chęci, jeśli nie będziecie mieli oparcia nie w wąskim „aktywie”, ale w większości ognisk i oddziałów powiatowych.

I dlatego taką wagę należy przykładac do ich działalności, do ich postawy. I dlatego należałoby chyba na Zjeździe Delegatów przede wszystkim wysunąć problem ognisk i oddziałów powiatowych. Bo inaczej będziemy tylko mówić o reformie ustroju szkolnego, o kształceniu nauczycieli, o pracy kulturalno-oświatowej i społecznej, ale to wszystko — jeśli nie poruszymy Związku, a więc ognisk i oddziałów

### ... i wtedy ZNP będzie rósł w siłę

powiatowych — zawiśnie w próżni, nie znajdzie oparcia, nie znajdzie możliwości realizacji.

Konkurs „Nasze ognisko” dobrze pracuje” został zakończony. Osobiście i na podstawie opinii członków mojego ogniska uważam, że to jego zakończenie w listopadzie br. powinno stać się początkiem stałej, systematycznej, tylko zreformowanej odpowiednio akcji.

Konkurs powinien przeprowadzać Oddział Powiatowy ZNP. Wtedy na pewno przystąpią, jeżeli nie wszystkie, to większość ognisk, łatwiejsze stanie się dotarcie do nich, udzielenie wskazówek i pomocy i dokładniejsze skontrolowanie podjętych form działalności.

Organizowanie konkursu przez oddział powiatowy zmniejszy do minimum sprawozdawczość, gdyż oddział będzie mógł tych kilka ognisk osobiście odwiedzić i przekonać się o stanie faktycznym.

Jeżeli większość oddziałów powiatowych podejmie się organizowania stałych, corocznych konkursów — a podejmie się, gdy tylko otrzyma odpowiednie środki finansowe — akcja uaktywniania ognisk przejdzie ze sfe-

ry postulatów w dziedzinę rzeczywistości. A pieniądze na ten cel znajdują się, organizowanie bowiem takich konkursów leży zarówno w interesie ZNP jak i władz szkolnych, instytucji i organizacji społeczno-gospodarczych i kulturalnych. Konkursem takim potrafi oddział powiatowy zainteresować KP PZPR i stronnictwa polityczne, władze terenowe, organizacje społeczne, kółka rolnicze, spółdzielnie różnego typu, które ufundują nagrody dla uczestników konkursu.

Działalność ognisk nie tylko w samej organizacji zawodowej i dla tej organizacji, ale działalność podnosząca poziom środowiska, w tym wypadku powiatu, spotka się z uznaniem i poparciem organizacji społecznych i władz terenowych.

Jak wzrastać będzie autorytet i rola nauczyciela oraz jego organizacji — nie trzeba pisać. I wtedy Związek rósł będzie w siłę i znaczenie. Wtedy siła i prężność ognisk i oddziałów powiatowych stanie się źródłem siły całego Związku.

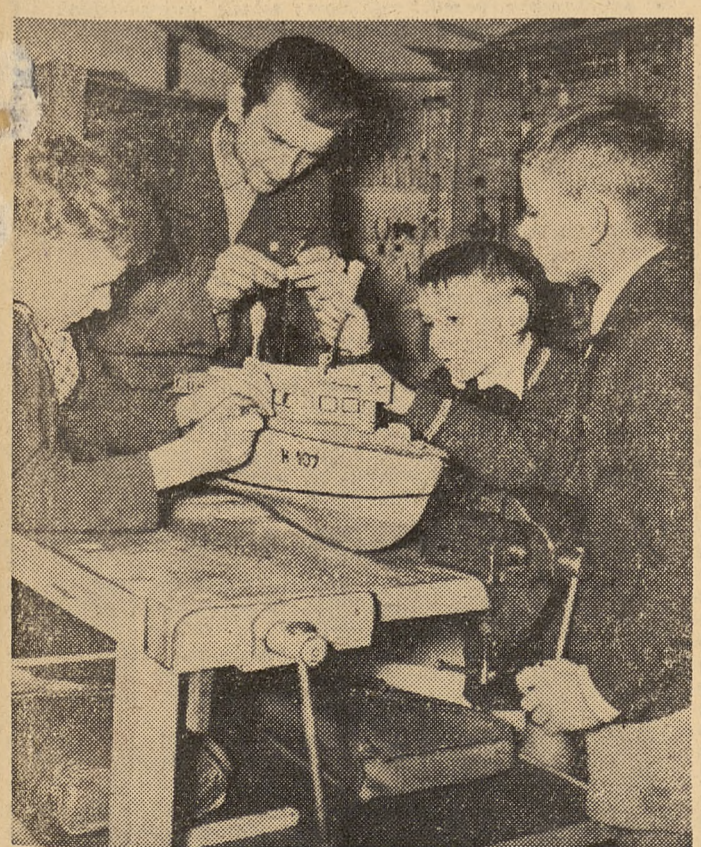
Podaję ten projekt w surowej formie. Rzeczą Zarządu Głównego jest rzucić inicjatywę, wezwać oddziały powiatowe, pomóc im w rozkręceniu tej akcji, uczynić ją sprawą całego Związku.

Taki konkurs ognisk będzie jednocześnie, czy się tego chce czy nie chce, konkursem dobrej działalności oddziałów powiatowych.

Czekamy więc na inicjatywę Zarządu Głównego i okręgów, a jeśli się jej nie doczekamy z ich strony — czekamy na inicjatywę oddziałów powiatowych.

Który oddział powiatowy ZNP stanie się pionierem tej akcji, który rozpocznie pierwszy?

Rzucam projekt: oddziały powiatowe ZNP organizują konkurs „Nasze ognisko” — „Nasze ognisko” dobrze pracuje”.



Nowozbudowana szkoła Tysiąclecia w Kolożbrzegu dysponuje obok wielu pracowni również pracownią robót ręcznych, gdzie uczniowie mają możliwość rozwijania swych umiejętności manualnych. Fot. CAF

# Mówią uczestnicy konkursu

**T**RWAJACY 8 miesięcy konkurs „Nasze ognisko” dobiegł końca. Napiływa ostatnie sprawozdania z wykonania zadań konkursowych. W najbliższym czasie nastąpi końcowy etap — rozstrzygnięcie konkursu. Komisja oceniła działalność poszczególnych ognisk i przyzna nagrody najlepszym spośród dobrze pracujących. Jak oceniamy te imprezy organizatorskie, jakie nasuwają się uwagi i wnioski, jaki jest ogólny bilans konkursu — napiszemy po jego rozstrzygnięciu.

A jak oceniamy konkurs jego uczestnicy? Czy i jaka rolę spełnił on w ich własnym ognisku? W jakim stopniu pomógł w pracy związkowej?

Na wstępie warto podkreślić jeden charakterystyczny moment. W konkursie brały udział nie tylko bardzo żywotne, przebiegłe, aktywne ogniska. Zgłaszały udział i ogniska słabsze właśnie z myślą, że konkurs pomoże im w rozwinięciu bardziej systematycznej, planowej działalności.

Ale oddajmy głos uczestnikom konkursu:

„Stanowimy stosunkowo mały zespół — pisze przedstawicielka sekcji Wychowawczych Przeszkoli przy Ognisku w Gorlicach — i prace wykonane przez nas nie mogą się w żadnym wypadku równać z pracami większych ognisk, dysponujących pewnymi funduszami. Zgłosiliśmy swój udział przede wszystkim dlatego, aby ożywić pracę zespołu. Do tej pory bowiem ograniczaliśmy się jedynie do szkolenia zawodowego i studiowania wybranych zagadnień ideologicznych. Konkurs przyczynił się w dużej mierze do wzbudzenia form pracy; zachęcił do kontynuowania w dalszym ciągu zadań konkur-

sowych, które będziemy traktować jako program pracy w br. szkolnym”.

Takich wypowiedzi stwierdzających, iż jedynym celem przystąpienia do konkursu była chęć rozruszania ogniska, a nie nadzieja ewentualnej nagrody — otrzymaliśmy znacznie więcej. Bez nakazów i bez zaleceń ogniska brały na siebie poważne zobowiązania wynikające z uczestnictwa w konkursie. Rozpoczęły systematyczną, planową pracę. Zadania konkursowe pomogły wytyczyć — w konfrontacji z możliwościami i potrzebami — główne kierunki tej pracy, ustalić konkretne, realny plan działania.

„Konkurs — pisze kol. Stankiewicz z Malkocina — podsunął nam wiele nowych zagadnień i form pracy, które podjęliśmy i w miarę możliwości realizowaliśmy. Wszyscy koledzy włączyli się wprawdzie w różnym stopniu do tej pracy i wszyscy interesują się jej wynikami. Nawet ci, którzy dopiero od września br. znaleźli się na naszym terenie — też dorównują kroku. Żywie nadzieję, więcej — jestem tego pewny, że po zakończeniu konkursu praca w naszym ognisku póleci się tak jak obecnie”.

Ta nadzieja ma swoje realne podstawy. Ogniska, które wzięły udział w konkursie, mają większe lub mniejsze ale konkretne osiągnięcia. Te namacalne efekty przyniosące korzyści zarówno samym nauczycielom jak i środowiskowi — są właśnie najlepszą zachętą do dalszej działalności, do rozwijania własnej inicjatywy.

„Ognisko Rokiciny brało udział w pierwszym i drugim konkursie. Dzięki temu potrafiłmy rozwijać życie towarzyskie: więcej wyjazdów do teatrów, coraz przyjemniejsza konkursowa atmosfera. Dzięki konkursowi nastąpiło ściślejze po-

łączenie nauczyciela na wsi ze środowiskiem, z pracą rad narodowych kolekcji rolniczych i organizacji społecznych”.

Konkurs — informuje kol. Poleć z Mysłowa — pobudził inicjatywę wielu szkół, zainteresował Związekiem środowisko wiejskie, przyczynił się do podniesienia autorytetu nauczyciela i rozwijania inicjatyw działaczy wiejskich. Praca w ognisku stała się konkretna, mająca wytknięte cele i przynosząca wiele zadowolenia i doświadczenia. Dużo szkół brało przykład z lepiej pracujących. Ogólna opinia naszego ogniska: w dalszym ciągu organizować takie konkursy”.

O zainteresowaniu środowiska naszą organizacją związkową — pisze również prezes Ogniska z Gościeradowa:

„Środowisko przyląga się do zaciekania naszego pracy. „Głos Nauczycielski” stał się u nas popularny, czytają go postronnie osoby — tak że zaczęto sprowadzać do miejscowego kiosku”.

„Nasze ognisko w okresie trwania konkursu — pisze kol. Pucala (Ognisko nr 3 w Lublińcu) — bardzo poważnie ożywiło swoją działalność: stała się ona bardziej bogata, wszechstronna. ZNP jest na terenie naszego zakładu motorem wszystkich poczyniń i zdobył sobie szczerą sympatię wśród pracowników. To uznanie było dla nas zachętą do dalszej pracy. We wrześniu postanowiliśmy podjąć z własnej inicjatywy dodatkowe zadania konkursowe”.

W swoich uwagach o konkursie wszystkie ogniska podkreślają fakt, że w czasie pracy zapalają się do niej nie pojedynczy koledzy, ale wszyscy członkowie ogniska. Jak najlepsze efekty działalności ogniska — stają się ambicją całego zespołu.

„Pomimo trudności, na jakie natykaliśmy w swej pracy — czytamy w sprawozdaniu Ogniska hajnowskiego — uważamy, że organizowanie takich konkursów jest ze wszelkich miar pożyteczne i pożądane. Obserwując udział naszego ogniska, stwierdzamy, że wpłynął on poważnie na umocnienie roli ogniska w środowisku jak również wewnątrz, wpłynął zachęcająco na kolegów do udziału w pracy społecznej i na zrozumienie, jak dużą rolę może ono odegrać na naszym terenie”.

Ten sam problem poruszają koledzy z Ogniska nr 1 w Należowcu:

„Uaktywniła się duża grupa kolegów szczególnie młodszych. Podniósł się poziom pracy w ognisku. Nie będzie żadnej przesady w stwierdzeniu, że konkurs był dla naszego ogniska iskrą rozpalającą aktywną działalność wielu członków”.

Reasumując tych kilka wypowiedzi, można stwierdzić, iż — w opinii ognisk biorących udział w konkursie — impreza spełniła swoje zasadnicze zadanie: uaktywniła ogniska, ukierunkowała ich działalność, pobudziła inicjatywę całych zespołów, wpłynęła korzystnie na powiązanie organizacji związkowej ze środowiskiem. Eksperyment obejmujący około 150 ognisk — taki był liczebny udział w konkursie — zdał egzamin. Warto go w takiej czy innej formie kontynuować.

(d. ch.)

# Dodatkowe kłopoty z dodatkami

**Z**ARZĄDZENIE, że nauczyciele, znajdujący stanowiska kierownicze w szkole lub innej placówce oświatowej wychowawczej mogą otrzymywać tylko jeden dodatkowy funkcję za kierownicze i ograniczenie tych dodatków w przydzielone godzin nadliczbowych z tytułu zajęcia dodatkowego w innej szkole, odbyły się ujemnie przede wszystkim w dziedzinie oświaty dorosłych.

Argumenty przytoczone na wstępie instrukcji z 30 marca 1960 r. w sprawie przydziału godzin nadliczbowych oraz zajęć dodatkowych nauczycieli są słuszne, ale dotyczą one raczej tylko tych szkół, w których zastosowano nierównomierny podział godzin nadliczbowych: niektórzy nauczyciele przełączają się na zajęcia dodatkowymi lub też kierownik szkoły objął kierownictwo drugiej placówki oświatowej, mając możliwość powierzenia jej komus innemu itp. Mam wrażenie, że szkoły takie stanowią mniejszość. Nasuwa się wątpliwość, że tego rodzaju dysproporcje mogą być zlikwidowane przez inspektora oświaty, który znajdywałby zarówno warunki swoich szkół, jak i nauczycieli. I niewątpliwie inspektor oświaty w wielu wypadkach interweniowałby. Działalność skomplikowała się bardzo i w terenie powstały kłopoty trudne do rozwiązania. Dotknęło to przede wszystkim oświaty dorosłych. Nie są to wypadki sporadyczne i dlatego nie można przejść nad nimi do porządku dziennego.

Znajdujemy się w okresie realizacji pięcioletniego planu do kształcenia dorosłych. Organizujemy szkoły podstawowe dla pracujących. Kto może zaję-

# O mieszkaniach nie zapomniano...

**W**ZWIĄZKU z artykułem pt. „Przed Dniem Nauczyciela” (nr 45 Głosu Nauczycielskiego z dn. 6.XI.br.), do którego wkładły się pewne nieścisłości, zamieszczamy uzupełnienie. Z okazji Dnia Nauczyciela przygotowuje się dla nauczycieli ponad 100 izb mieszkalnych niezależnie od normalnego limitu w tym roku. Dla przykładu: w Śródmieściu — 15 izb, na Pradze — Północ — 15 izb, na Mokotowie — 16 izb i tak w każdej dzielnicy. Nie mówiąc o Stolecznej Radzie Narodowej i innych źródłach. Tak przewiduje właśnie plan obchodów Dnia Nauczyciela. Wprawdzie, nie jest to zbyt wiele w stosunku do potrzeb, ale, jeżeli się zważy, że w Warszawie jest bardzo wiele jeszcze rodzin, które mieszkają w budynkach zagrożonych, w barakach, w piwnicach i suterenach, trzeba, obiektywnie oceniając, powiedzieć, że jest to wysiłek niemały. Nie zapomniano więc o nauczycielach w dniu ich święta.

Dodajemy również, co wynika z zestawień statystycznych, że ostatnio nauczyciele warszawscy otrzymują znacznie więcej mieszkań niż w latach poprzednich. I tak: gdy w latach 1952 — 1955 przydzielono nauczycielom tylko 659, to w latach 1956 — 1959 przydzielono im 1307 izb mieszkalnych, a w tym dwa razy więcej. Oczywiście sytuacja miesz-

# Polepszają się warunki życia i pracy nauczycieli szczecińskich

**Przed** Międzynarodowym Dniem Karty Nauczyciela zwróciliśmy się do wiceprezesa Zarządu WRN w Szczecinie Wacława Siedzińskiego z pytaniem, co robi WRN w zakresie poprawy warunków życia i pracy nauczycieli.

**ODPOWIEDZ:** Na pierwszym miejscu stawiamy sprawy przydziału mieszkań dla nauczycieli. W biegu roku MRN w Szczecinie przynajmniej 241 izb na ogólną liczbę 2500. Natomiast w miastach powiatowych i miasteczkach przydzielono nauczycielom 74 izby. Przydziały mieszkań w Szczecinie i w większości miast (Pyrzyce, Kamień Pomorski, Myślibórz, Stargard, Nowogard i Choszczno) zostały zrealizowane. W niedługim czasie reszta mieszkań zostanie oddana do użytku. Oczywiście, nie wszystkim potrzebę nauczycieli w tym zakresie są zaspokajane. Budowniczo szczecińskie nie wykonuje bowiem należycie swego planu. Niemniej jednak rady narodowe robią coraz więcej, aby warunki mieszkaniowe nauczycieli stale się polepszały. W roku przyszłym oddany zostanie m. in. Dom Nauczyciela w Szczecinie.

**PYTAŃIE:** Jakle jeszcze starania czyni WRN w celu rozwiązywania kwestii bytowych nauczycieli i rozwinięcia społecznej inicjatywy w tym zakresie?

**ODPOWIEDZ:** WRN finansuje bezpłatnie wczasy dla nauczycieli szczecińskich w ośrodku w Śliwcu. Nauczycielom przyznawane są również działki. Rady narodowe w mieście i na

# Pocztówki na „Dzień Nauczyciela”

**Zbliża się 20 listopada — Dzień Nauczyciela. Dzień ten obchodzi społeczeństwo pod hasłem: Cała Polska dziękuje swoim nauczycielom. Towarzystwo Szkoły Świeckiej z okazji tego święta wydało barwne, estetyczne pocztówki, które są do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu”.**

# Komunikat

Wydział Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego ZNP organizuje w dn. 11 grudnia 1960 r. wycieczkę po stolicy dla nauczycieli zamieszkałych poza Warszawą.

Uczestnicy wycieczki będą również na filmie „Krzyszcy”, Program wycieczki: godz. 8<sup>30</sup> zbiórka przed gmachem ZNP ul. Spasowskiego 6/8, godz. 8<sup>30</sup>—12 zwiedzanie Warszawy autokarem, godz. 12—12<sup>30</sup> przerwa obiadowa, godz. 12<sup>30</sup>—15<sup>30</sup> projekcja filmu „Krzyszcy” w Kinie „Słask”, godz. 15<sup>30</sup> indywidualne zwiedzanie Warszawy oraz odjazd do miejsc zamieszkania.

Imiennie zgłoszenia indywidualne lub zespołowe wraz z podanym adresem należy nadsyłać do Wydziału Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego ZNP Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Koszt udziału w wycieczce wynosi 12 zł. — Resztę należności pokryje Zarząd Główny ZNP.

Kwotę 12 zł. — od osoby należy wpłacić na PKO Warszawa 1-9-120597. Dowód wpłaty należy dołączyć do zgłoszenia.

Koszty wyżywienia pokrywają uczestnicy wycieczki we własnym zakresie.

Wydział Wczasów i Turystyki

# Co wniosły nauczycielki Wielkiego Proletariatu do laickiego ruchu edukacyjnego

**D**RUGA połowa XVIII stulecia charakteryzuje się w polskim ruchu laickim w dziedzinie oświaty i wychowania wzbogaceniem go o elementy ideologiczne. Teraz, szczególnie od chwili wzrostu ruchu proletariackiego w Królestwie Polskim, nie idzie już tylko o zadanie teokratyczne duchowieństwa, ale także o sprawy ideologiczne. Walka toczy się odat już nie tylko o emancypację szkoły spod supremacji Kościoła, o jego pozycję preferencyjną w życiu szkoły, ale także, jeśli nie przede wszystkim, o wyeliminowanie elementów religijnych i kościelnych z murów szkolnych i całokształtu życia społeczeństwa. Zwolennicy ruchu laickiego walczą obecnie nie tylko z ciemnotą, fanatyzmem, bigoterią i nietolerancją, lecz zabiegają również o upowszechnienie myślenia i działania na zasadach racjonalnych.

Poważny udział w nowej fazie edukacyjnego ruchu laickiego posiadają nauczycielki — członkinie Wielkiego Proletariatu.

Długa ich lista otwierają nauczycielki dwu wybitnych działaczek socjalistycznych lat siedemdziesiątych: Filipiny Plaskowickiej i Marii Hildt. Obydwie łączyły działalność polityczną z pracą pedagogiczną. O ile jednak Maria Hildt, nie posiadając pełnego wykształcenia pedagogicznego, zajmowała się udzielaniem prywatnych lekcji, to Filipina Plaskowicka, legitymująca się stosownym egzaminem i dyplomem nauczycielskim, pełniła poza pracą nauczycielską także czynności nauczycielskie Publicznej Szkoły w Janiszewicach pod Skiermiewicami. Pracując z zapałem. Pokonywa liczne i duże trudności. Obok kursów wieczorowych dla dorosłych miesz-

kańskich Aleksandra Jentysówna. Aktywnością w pracach kolekcji socjalistycznych wyróżniła się młodzieńkami nauczycielki Jadwiga i Bronisława Gąlewskie. Nauczycielka miejskiej szkoły elementarnej była Rozalia Felsenhardtówna. Niezwykłą ofiarą i wytrwałą działaczką ruchu laickiego i robotniczego była nauczycielka prywatna Maria Bohuszewiczówna. Urodzona 4 stycznia 1865 r., ukończyła prywatną szkołę średnią i złożywszy egzamin nauczycielski, podjęła w Warszawie pracę oświatową. Z pracą pedagogiczną powiązała ściśle pracę polityczną. Prowadziła ożywioną robotę agitacyjną, organizowała kółka, zajmowała się działalnością wydawniczą, drukowaniem odezw i ulotek.

Wspomniane tu nauczycielki z szeregu Wielkiego Proletariatu wniosły do polskiego ruchu laickiego przede wszystkim oparcie edukacji, szczególnie w jej stronie praktycznej, na założenia ideologii materialistycznej, marksistowskiej. Jedną z nich, jak Plaskowicka, czyniły to po gruntownych studiach i z głębokim zrozumieniem, inne z mniejszym. Wszystkie jednak opierały swą praktykę pedagogiczną o światopogląd socjalistyczny. Następnie wniosły zrozumienie klasowego charakteru wychowania w społeczeństwie kapitalistycznym i pojęcie ściślego uzależnienia oświaty i wychowania od warunków produkcyjnych, społecznych i kulturowych społeczeństwa oraz polityki klas panujących. Szczególnie Plaskowicka i Bohuszewiczówna zdawały się jasno rozumieć, że społeczeństwo klasowe określa przez przedstawicieli klas panujących cele wychowania, w których przejawiają się zawsze cele polityczne. Swoją działalność pedagogiczną zadawały kłębem

# Dzień kuracjusza w Sanatorium Nauczycielskim w Zakopanem

**J**UŻ miesiąc zaszędził, psy się uspiły i dawno uciuchy z wrodzenia naszych karpackich braci-górali. W pokojach sanatorium ciemno. Jedynie do dźwięku korytarzy dochodzi młode światło z klatek schodowych. Zbliża się godzina piąta rano. Motor hydroforu boi się, by nie zbrakło wody w kranach i zaczyna warkotać. Po chwili dołącza się do niego drugi.

Godzina siódma. Z głośników spływa raz słodka, kiedy indziej bardziej wrzaskliwa muzyka. Kuracjusze sięgają do szufladek po tekturkowe czerwonę etui, wkładając coś pod pachę. We wszystkich pokojach odbywa się ten sam ceremoniał „gniecenia termometrów”. Po kwadransie każdy notuje swą „niegorzącą” i udziela informacji na jej temat swym sąsiadom. Niektórzy sięcia łożka, myją się, gola, niektórzy wymazani wieczorą ild najpierw do rentgena, do badań morfologicznych oddać próbki krwi itp.

Godzina ósma. Śniadanie spożywa kuracjusze z reguły podobnie jak obiad i kolację w jadalni na II piętrze. Tylko nielicznym służba donosi do pokoi. Do godziny dziewiętej

czas wolny. Ludzie przeważnie przechadzają się po ogrodzie. Godzina dziesiąta. Niektórzy kuracjusze leżą w śpiworach na werandach, inni w łożkach w swych pokojach, w zależności od zaleceń lekarza. Dozwolone jest szepcąc rozmawiać, czytać, robić jakies zabaweczki. Głośniki milczą.

Godzina jedenasta. Włącza się do głośników radiowęzeł sanatoriumy. Następują różne komunikaty, a więc np.: „Dziś kolejna lekcja języka francuskiego. Biblioteka czynna od godz. 19—20. Do biblioteki nadeszły następujące książki. Ich numery są takie a takie”. Jutro film pt. „Oni oczalił Londyn”. Pojutrze, tj. w sobotę, komedia pt. „Mioście czuwa”. W przyszłym tygodniu zawita do nas iluzjonista Nemo. Na tym kończymy. Do usłyszenia do jutra, obecnie wiążemy się do audycji krajowej”.

Godzina trzynasta. Jeżeli jesteśmy punktualni, skonsumujemy już połowę obiadu. Po obiedzie masz wolny czas.

Godzina czternasta. Winną cię zastać albo w łożku, albo w śpiworze na werandzie. Teraz obowiązują bezwzględna cisza i bezczynność. Masz starą się zasnąć. Głośniki milkną.

Godzina szesnasta. Służba rozkrozi po salach podwieczorek. Więc śpiesz się, by wypić mleko, kakao lub kawę póki ciepłe i coś tam przegrześć. Dyscyplina się psuje, bo i głośniki już grają i tak już będą grały do 21.30.

Godzina osiemnasta. Zastaje cię przy kolacji. Po kolacji robisz z czasem, co ci się podoba. Albo idziesz oglądać program telewizyjny, albo siuchasz radia, albo grasz w szachy, brydza, albo do biblioteki zmienić książkę itd. itd.

Godzina dwudziesta pierwsza trzdzieściel. Na krótką chwilę wylącają światło. To sygnał dla ciebie, by się przygotować do nocnego spoczynku.

Godzina dwudziesta druga. Światło wyląca się na krótką chwilę drugi raz, a z głośników przyciszony głos przypomina: „Minęła godzina dwudziesta

# Kronika związkowa

▲ W dnach 21 i 22 października br. odbyło się plenarne zebranie Zarządu Okręgu ZNP Łódź (wojewódzstwo) poświęcone analizie realizacji budżetu oraz ocenie konferencji rejonowych. Przeanalizowano również sytuację mieszkaniową nauczycieli.

▲ Pierwsze konferencje rejonowe, jakie odbyły się w 16 ogniskach Oddziału Powiatowego ZNP w Zielonej Górze, poświęcone były zagadnieniu lacyzacji szkoły i wychowania. W konferencjach tych oprócz nauczycieli uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Oddziału ZNP, Inspektor Oświaty, Komitetu Powiatowego PZPR i TSS.

▲ W Wielumiu odbyła się 24 października br. narada kierowników szkół powiatu wielunińskiego, na której przedyskutowano formy i metody pedagogizacji rodziców. Uczestnicy narady poinformowani zostali o projektach obchodu Dnia Nauczyciela.

▲ Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP w porozumieniu z Kuratorem zorganizował w październiku br. dwudniową wycieczkę do Warszawy dla 100 nauczycieli pracujących na wsi. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Warszawę, Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Muzeum Narodowe — byli również w teatrze. Na zakończenie wycieczki odbyło się spotkanie z przedstawicielami władz wojewódzkich. Uczestniczyli w nim m. in. E. Adamski — sekretarz KWK PZPR, T. Makowski — przewodniczący KWK ZSL, H. Dzieniszewicz — skarbnik ZG ZNP, I. Klimaszewski — kurator i M. Rataj — prezes Zarządu Okręgu ZNP. W czasie spotkania dzielono się uwagami na tematy związane z pracą, życiem i osiągnięciami nauczycielstwa woj. warszawskiego.

▲ Ostatnia konferencja rejonowa ogniska Bieżeń, pow. żuromińskiego, poświęcona była zagadnieniu ścieżeczki szkoły. Po referacie nt.: „Istota procesu lacyzacji życia społecznego i rola nauczyciela” bogato ilustrowanym przykładami z życia szkoły — wylącała się ożywiona dyskusja. Zainteresowanie wzbudziły zwłaszcza takie zagadnienia jak: proces lacyzacji w świetle, stopniowa izolacja Kościoła od życia społecznego. Wiele uwagi poświęcono również sprawie godzin wychowawczych.

▲ Ognisko w Sekowej, pow. Gorlice, zorganizowało konkurs recytatorski, poświęcony twórczości Marii Konopnickiej. Uczestnicy konkursu recytowali zarówno drogą jak i utwory poetyckie Konopnickiej. To samo ognisko zorganizowało w październiku br. wycieczkę do Muzeum w Zamczuku. Tam zainaugurowano się z bliższymi szczegółami życia poetki.

▲ Członkowie Ogniska nr 1 w Stalowej Woli wzięli udział w spotkaniu z poetą Julianem Przybosiem, które zorganizowane zostało przez Miejską Bibliotekę Publiczną. J. Przybós omówił nowe kierunki poezji, a na zakończenie recytował własne utwory.

▲ Ognisko przy Szkole nr 62 w Warszawie (ul. Czerniakowska 137) wzięło udział w pracy społecznie użytecznej przy porządkowaniu parku „Morskie Oko”. Do pracy tej, podjętej z okazji miesiąca obudowy Warszawy, wzięli również 90 uczniów klas siódmych.

▲ Członkowie Ogniska nr 2 w Stalowej Woli zorganizowali w październiku br. wycieczkę do PGR w Chorzewicach. Celem wycieczki było zapoznanie się z osiągnięciami PGR w zakresie produkcji rolnej. Jednocześnie uczestnicy wycieczki przeprowadzili w sumie 90 godzin przy wykopkach ziemniaków.

KRONIKARZ

# Odpowiedzi redakcji

**N**auczyciel szkoły zawodowej w Międzyrzeczu. — Owszem, przewiduje się znaczne rozszerzenie działalności Centralnej Biblioteki ZNP i objęcie jej zasięgiem szczególnie środowisk małomiasteczkowych i wiejskich. Obecnie również możemy z niej korzystać. Napisać, podać dokładny adres, a na pewno książka zostanie Wam pocztą przesłana. O warunkach poinformujemy Was Zarząd biblioteczny.

**Prezes Ogniska — woj. rzeszowski.** Nie podaliśmy dokładnego adresu i dlatego odpowiadamy w tej rubryce. W tej chwili jeszcze napływają ogólne, potwierdzone dane, podzielił powiatowe sprawozdania. Po zakończeniu prac komisji konkursowej wyniki zostaną w „Głosie” podane. Trochę cierpliwości, Kolego.

**Kol. S. W. — Łuków.** Sprawy reńskie specjalnie dla kol. J. K. została przekazana Zarządowi Okręgu ZNP w Poznaniu. Nie wiemy, czy wszystkie podane fakty świadczą o działalności społecznej i zawodowej wymienionego kolegi zostały właściwie udokumentowane. Sprawdził w drodze korespondencyjnej i jeśli istnieją jakieś braki, to należy je szybko uzupełnić.

**E. W. — Garwolin.** Macie rację, Kolego. Wzory do rad narodowych, to sprawa bardzo ważna i należy w nadchodzącej kampanii włączyć jak najwięcej ludzi. Przysiężcie skład narodowy nie może być w województwie i nauczycielom. B. Obój

**BOLESŁAW PLEŚNIAŃSKI**  
Uniwersytet  
Mikołaja Kopernika



# Dni rolnictwa radzieckiego w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

Plany te nie pozostają w sferze pobieżnych życzeń. Są prosto wykonywane.

Smiałoby eksperymencu ludzi wojnych od strachu przed klęską ekonomiczną gwarantując dynamikę postępu w rolnictwie. Postęp ten, wyrażający się w pierwszym rzędzie w mechanizacji procesów produkcyjnych, bardzo szybko odbiła się na wskaźnikach ekonomicznych gospodarki rolnej. Zbiory zbóż w latach 1953 i 1958 mają się do siebie jak 1,93,5, a następnie średnioletnie przyniosły dalszy wzrost o 70 proc. Zastosowanie kompleksowej mechanizacji może zmniejszyć nakład pracy ludzkiej przy niektórych uprawach, np. kukurydzy, do 1/3, obniżyć cenę własną i kwintala ziarna o 30 proc., jednego kwintala zielonej masy o 40 proc. Zastosowanie nowych metod uprawy i zbioru buraka cukrowego umożliwiło w roku 1958 wzrost produkcji o 24 kwintale z hektara z jednocześnie obniżką nakładu pracy o 25 proc. nie na polsku doświadczeniach, a na obszarze 100.000 hektarów (Winnica).

Od listopada 1960 r. do lutego 1961 roku trwał bieżący „Dni Rolnictwa Radzieckiego w Polsce”. Program będzie dość urozmaicony. W II województwach odbędzie się w listopadzie seminarium na temat przemian w rolnictwie radzieckim i perspektyw jego rozwoju, wieź nauki z praktyką rolniczą w ZSRR, problemów mechanizacji, produkcji zwierzęcej i bazy paszowej, nasennictwa, oświaty rolniczej, uprawy kukurydzy, osiągnięć praktyki rolniczej. W seminarjach wezmą udział lektorzy TPFR, ZMW, służba agrotechniczna rad narodowych, spółdzielczości produkcyjnej, Związku Zawodowego Robotników Rolnych, pracownicy zarządów okręgowych PGR i inni.

Na szczeblu powiatów, gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR, kółek rolniczych i zespołów Przemysłu Rolniczego odbędzie się odczyty, wykłady i zebrania dyskusyjne o tej samej tematyce.

W styczniu 1961 roku odbędzie się konferencje rejonowe w Warszawie i Krakowie, międzywojewódzka narada członków spółdzielczości produkcyjnej, w lutym 1961 r. — cztery międzywojewódzkie konferencje popularnonaukowe na temat uprawy kukurydzy i jej znaczenia w gospodarce rolnej.

Kina wyświetlać będą filmy rolnicze w formie dodatków lub pełnych spektakli specjalnych.

Zapewniony jest udział radzieckich naukowców i praktyków oraz radzieckich zespołów artystycznych i sportowych w imprezach organizowanych w „Dniach Rolnictwa Radzieckiego w Polsce”.

Absolwentów wyższych uczelni radzieckich, polscy naukowcy i praktycy oraz uczestnicy „Pożyczeń Przyjaźni” uczestniczą

# Czytelnicy i korespondenci piszą

W ubiegłym tygodniu na „Konkurs” wzięło wiele bardzo ciekawych korespondencji, które postaramy się w miarę miejsca w „Głosie” wykorzystywać, niezależnie od tego czy zostały one nagrodzone. Spośród kilkunastu interesujących pozycji nagrodę tygodniową przyznaliśmy kol. W. Cierpce (Mysłowice) i St. Słyszowej (Milańówek). Ponadto nagrodę otrzymał kol. Antoni Rudysz (Długopole) za artykuł, który postaramy się opublikować w jednym z następnych numerów.

## Liczby i kwoty pieniężne wychowują...

Realizując apel i Sekretarza KC PZPR Tow. Wł. Gomułka, aby wysiłkiem całego narodu zbudować 1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 12 w Mysłowicach podpisali zobowiązującą deklarację o zbiorze makulatury, butelek i odpadów użytkowych i o przekazywaniu uzyskanych pieniędzy na rzecz SFBS. Deklaracja obejmuje okres obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego tj. od 1960-1966 r., a więc sześć pełnych lat. Uczniowie szkoły w ogólnej liczbie 210 zadeklarowali się zbierać rocznie po 4000 zł, co za 6 lat stanowi 24 000 złotych.

Czy to jest możliwe do osiągnięcia? — Oczywiście. Średnio na jednego ucznia miesięcznie przypada około 1,90 zł. Kwoty te są realne i osiągalne przy normalnym wkładzie wysiłku uczniów i nauczycielstwa. Nie bójmy się uzasadnić, że pieniądze można zbierać w skali jednego miasta, powiatu lub województwa, lecz wydaję się, że można by zbierać za zebrane kwoty wielebne pięknych szkół rocznie.

Podobnie jak w innych dziedzinach pracy szkolnej i tu niezbędnym staje się planowanie. Jak zatem szkoła planowo przeprowadza zbiórki pieniędzy i makulatury na SFBS?

Na zbiórki pieniężne przeznaczamy tylko 1 dzień w miesiącu. Termin przeprowadzania zbiórek ustala młodzież. Odpowiedzialny za ten odcinek pracy nauczyciel inkasuje w

mi, odbieranie od nich zbędnych opakowań i skrynke daje w sumie także kilkadziesiąt złotych.

Nawiasem mówiąc, klerowiczki sklepów, które spalały dotychczas wiele papieru, aby utrzymać porządek w składach i magazynach, dzisiaj ofiarują dzieciom makulaturę pomagając w zdobywaniu cennych ziółówek.

Wspomniane formy pracy wzbożaciel chemy jednorazową loteryjką i konkursami oraz rozprzedażą zabawek wykonanych przez uczestników kółka techniczne. Pieniądze uzyskane zamierzamy przeznaczyć na SFBS. Formy te wystarczają nam w zupełności do podtrzymania stałego zainteresowania, ciągłej aktywności oraz rozbudzenia korzystnego klimatu w szkole i środowisku, od którego w dużej mierze zależy powodzenie całej akcji.

Chcąc bezpośrednio zaangażować środowisko starszych, raz na kwartał na zebraniach rodzicielskich ogłaszamy wyniki rodzicom, nie szczędząc słów uznania i pochwał dla dzieci i domu.

Praca na odcinku SFBS daje duże zadowolenie młodzieży i nauczycielstwa. Młodzież współzawodniczy o I miejsce wśród trzech miast: Katowice, Siemianowice i Mysłowice. Uczniowie wykazują wielką ofiarność społeczną, wyrabiają w sobie poczucie odpowiedzialności i solidarności społecznej, przekonanie o słuszności pracy dla dobra narodu i państwa. Rozbudzenie zainteresowania wśród najmłodszych, a przez nich i u starszych obywateli do spraw takich jak szerzenie oświaty posiada duże wartości wychowawcze.

**W. CIERPKA**  
Mysłowice

# Chodzi nie tylko o powiat Busko-Zdrój

Do największych wyczynów oddziału niemieckiego w sile około 300 ludzi i zdobycie auta ciężarowego oraz 80 wołów taborowych; — zwycięską bitwą w sierpniu 1944 r. pod Słupią z oddziałem Wehrmachtu liczącym około 600 żołnierzy i zdobycie 40 wołów taborowych z bogatym ekwipunkiem sanitarnym; — rozbiście oddziałów niemieckich w lipcu 1944 r. w rejonie wsi Słupia i Strzelce, rozbrojenie 300 żołnierzy niemieckich i zdobycie 50 wołów taborowych z zapasami broń, amunicji i żywności.

W rozdziale o szkolnictwie i oświacie przedstawia autor rozwój szkolnictwa w powiecie w okresie międzywojennego dwudziestolecia i ukazuje stan oświaty podczas okupacji. Nauczycieli niewątpliwie zainteresuje ten właśnie rozdział, w którym pokazany został wielki wysiłek i bohaterstwo powstała ogółu nauczycieli w walce cywilnej o szkołę polską i wychowanie młodzieży.

Niszczenie szkoły polskiej przez okupanta było z góry zamierzonym celem, realizowanym bezwzględnie i konsekwentnie. Szkoły średnie ogólnokształcące okupant zlikwidował, na miejsce szkół zawodowych wprowadził namiastkę w postaci kursów dokształcania rolniczego, a funkcję szkoły podstawowej sprawdził do elementarnej nauki czytania i rachunków.

W okresie okupacji na terenie powiatu buskiego nauczyciele prowadzili dwa tajne gimnazja i licea ogólnokształcące w Busku i w Pińczowie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że liczba uczniów w obydwu wymienionych tajnych szkołach wzrosła poważnie w stosunku do liczby uczniów w tych zakładach w latach 1938/39. Świadczy to z jednej strony o wielkim wysiłku nauczycielstwa, a z drugiej o wzroście dojrzałości społeczno-politycznej ludności i młodzieży.

W wyniku prowadzonej walki z okupantem nauczyciele powiatu buskiego zapłacili wy-

soką daninę za sprawę polską — 27 spośród nich zostało strzelanych lub znalazło śmierć w obozach koncentracyjnych. Liczba ta nie obejmuje strat, jakie ponieśli nauczyciele walcząc w partyzantce.

Autor książki przebywał na terenie powiatu Busko-Zdrój parę lat przed wojną i cały czas w okresie okupacji dlatego miał możliwość pełniejszego ukazania i rozwinięcia przedmiotu pracy. Sam brał udział w tajnym nauczaniu, za co był aresztowany w nocy 2/3 listopada 1943 r. i skazany na śmierć. Uniknął szczęśliwie tego losu dzięki interwencji przyjaciół Polaków, a następnie wstawiennictwu Kreis-schulra'a Pfitznera, wiedeńca, którego matka była Polką.

Dobre się stało, że na tle odradzającego się reżimu i panoszącego się reżimizmu zachodniemieckiego ukazała się książka H. Smarzyńskiego. Piszę o niej tak dużo, gdyż chciałem, aby sładami autora poszli inni. Książka ta jest równocześnie jednym z nieprzemijających dokumentów, które zbierać najszerzej powinniśmy w związku z Tysiącleciem państwa polskiego.

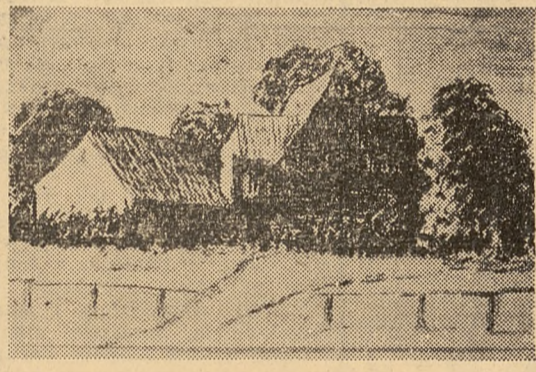
Trzeba z uznaniem podkreślić postawę Prezydium PRN w Busku, które najserdeczniej poparło inicjatywę autora i sfincansowało wydanie cennej książki z funduszy Tysiąclecia. Oby ten przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

I jeszcze jedno chciałem przekazać kolegom, którzy podobną pracę pragnęliby podjąć na terenie wybranego powiatu. Książka H. Smarzyńskiego będzie dla nich dobrym wzorem i pomocą ze względu na wartości metodologiczne.

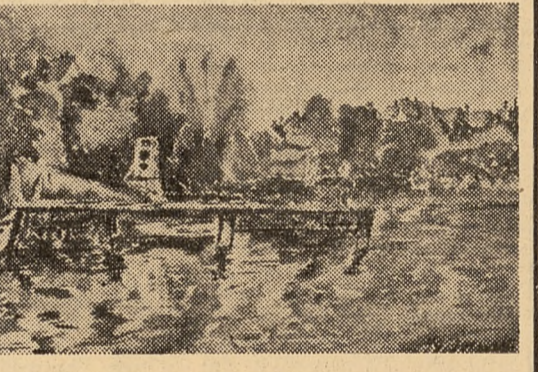
Książka nie ukazuje się w sprzedaży otwartej, gdyż cały nakład zakupił Prezydium PRN w Busku-Zdroju. Pod tym adresem należy zgłaszać się w sprawie ewentualnego nabycia lub wypożyczenia książki.

**K. MAKOWSKI**

## Z twórczości nauczycieli



Pejzaz z Mikuszowic. Rys. Nikodem Pisarek



Wagrowiec. Foto. Ca. Górski. Rys. Ignacy Borucki. Aquarela

## Pod prąd

### O podłogach, plattfuszach, gęsich piórach itd.

Zientarowa w „Przekroju” („Lupiej i klepsy”) w charakterze matki, postawiła na forum pozaszkolnym 3 sprawy: stroju szkolnych, zmiany obuwia i wiecznych piór. Słusznie, że te sprawy, dyskusyjne, nie dojadł właściciel tylko w gronie czytelników „Zycia Szkoły”, zostały postawione w tym popularnym piśmie. Już widzę stopy listów, lądujących w redakcji „Przekroju”, a wśród nich listy nauczycieli.

W zasadzie przysługuję Zientarowej rację we wszystkich tych sprawach. 1) Granatowe mundurki na chlopiecach — to rzeczywiście obiekty, na których wybija się każda plamka i każdy pyłek koloru. Szary kolor — to naprawdę właściwy kolor chłopców ubrań. Mnie także nie przekonuje argument, że chodzi właśnie o to, by brud był widoczny. Do czyszczenia ubrania — szerzej mówiąc: do zabiegów o czystość — trzeba młodego człowieka wdrażać bez względu na to czy brud widzi, czy nie. Brud w gębach nie widzi, a nogi są schowane w buty i nogawki. I wcale z tego nie wynika, że trzeba czyścić gębów i myć nóg. Kapłemy się, choć rzeza by na nas jeszcze nie zarosła.

2) Podzielną sąg Zientarowej, że anachronizmem jest napełnianie dzieci do pisania piórem w drewnianej obcasie, marczym w butelce z atramentem. „Wieczne” pióro i długopis nie mogą być ze szkoły wypędzone, bo po tej linii idąc, wróciłbyśmy do piór gęsich. Nie podzielniam natomiast argumentów Zientarowej, że te butelki z atramentem dla nauczycieli życia społecznego przeobrazić w twórcze i idealne zaangażowanie ich do udziału w pracach organizacji ZMS.

W obliczu poważnych zadań powołanych i stopniowo uczynionych przez władze oświatowe oraz nowych zadań postawionych przed Związkiem organizacjami ZMS istnieje pilna konieczność rozwoju związku wśród młodych nauczycieli. Zadanie całej organizacji polega na tym, aby ciągle rosła i rozwijała się, aby sprzyjała samorozwojowi i rozwojowi inicjatyw szkolnych organizacji ZMS.

W obliczu poważnych zadań powołanych i stopniowo uczynionych przez władze oświatowe oraz nowych zadań postawionych przed Związkiem organizacjami ZMS istnieje pilna konieczność rozwoju związku wśród młodych nauczycieli. Zadanie całej organizacji polega na tym, aby ciągle rosła i rozwijała się, aby sprzyjała samorozwojowi i rozwojowi inicjatyw szkolnych organizacji ZMS.

realizacji naszych zamierzeń wychowawczych, ale z drugiej strony oczekują pomocy nauczycieli. To zabeleżenie zadań i wzajemnych interesów było przyczyną zawarcia porozumienia między ZNP, ZMS, ZMW, którego wyrazem jest deklaracja o współpracy, ogłoszona w 38 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z września br. W najbliższym okresie Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP wystąpi z inicjatywą zawarcia podobnego porozumienia z ZHP.

Tekst deklaracji wyraźnie wskazuje konieczność wznowienia pracy organizacji młodzieżowych w dziedzinie realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły, podnoszenia pozycji nauczyciela oraz apelu-

## Po III Plenum KC ZMS

### Kierują nami wspólne cele

Wieloletnia współpraca nauczycielstwa, aby popierała działalność organizacji młodzieżowych i wspomagała ich swoimi doświadczeniami. Rzec jasna, że nie chodzi tu o zastępowanie inicjatyw młodzieży, ale poprzez umiejętne, pedagogiczne oddziaływanie prowadzenie jej do samodzielnej pracy.

Uwagi takie, znajdując, niestety, swoje uzasadnienie.

Uchwała plenum KC ZMS mówi w dalszym ciągu o zacieśnieniu więzi szkolnych organizacji ZMS i całej młodzieży szkolnej z zakładami pracy, o działalności społeczno-użytecznej w środowisku, o upowszechnieniu kultury, prowadzeniu działalności turystyczno-sportowej, organizowaniu rozrywkę, o umocnieniu organizacyjnym grup i komitetów szkolnych ZMS i o zacieśnieniu współpracy z ZNP, ZMW i ZHP. Szczególnie interesującym dla nas, pedagogów, jest rozdział dotyczący stosunku ZMS do szkoły i nauczycielstwa.

W rezolucji czytamy: „Związek nasz widzi w nauczycielstwie swoich niezłomnych sojuszników, mających z tytułu wykształcenia zawodowego oraz doświadczenia życiowego ogromne możliwości oddziaływania na rozwój ZMS serdecznej i życzliwej pomocy w podejmowaniu samodzielnej działalności.

Uchwała w dalszym ciągu wskazuje sposoby realizacji tego podstawowego zadania. Drugim ważnym zadaniem jest współdziałanie ZMS w podnoszeniu wiedzy i przygotowaniu młodzieży do zawodu, wytworzeniu w społeczności uczniowskiej klimatu poszanowania dla nauki oraz kształtowania rzetelnej postawy wobec obowiązków szkolnych. Program organizacji ZMS w tej dziedzinie powinien obejmować między innymi następujące elementy pracy: ocenę postawy członków ZMS wobec nauki i innych obowiązków szkolnych, rozwijanie zainteresowań i zdolności uczniów, współdziałanie w poradnictwie w sprawie wyboru zawodu lub kierunku studiów. Powyższe zadanie można i należy realizować m. in. poprzez następujące formy działania:

— szeroki rozwój dyskusji, które rozbudzą winny i pogłębią zainteresowanie młodzieży różnymi dziedzinami wiedzy;

— udział uczniów w pracach kół przedmiotowych oraz młodzieżowych seminariach naukowych;

— pomoc w nauce dla tych uczniów, którzy mają obiektywne trudności w opanowaniu materiału nauczania;

— okresowe narady poświęcone omawianiu wyników w nauce i problemów postawy wobec nauki;

— przygotowanie się do masowego udziału w II Olimpiadach Szkolnych Lig Quizowych i do innych podobnych imprez;

**WLADYSŁAW OSIADACZ**

# Przygotowujemy do życia i pracy w społeczeństwie komunistycznym

(Dokończenie ze str. 1)

Co to za słowa, kto jest ich autorem? Może jakiś wybitny człowiek, bohater? Nie! Zostały one napisane przez 17-letniego chłopaka, maturzystę Nieli-dowskiej szkoły-internatu kalinińskiego obwodu (b. guberni Tierskiej). Nazwisko jego — Matwiejencow, imię — Dymitr. Cytat ten wzięty został z jego wypracowania, które napisał wiosną br. podczas egzaminu dojrzałości.

A co nastąpiło po tych słowach? Czy uład się on — mogą nas zapytać nasi szanowni czytelnicy — rzeczywiście tam, gdzie najbardziej był potrzebny?

Takie pytania byłyby naturalne i słuszne. Odpowiadamy: Tak, po tych słowach podpisał on odezwę i podjął praktyczne

„W systemie fabrycznym kielkuje zarodek wychowania przyszłości łączącego do wszystkich dzieci powyżej pewnego wieku — pracę produkcyjną z nauką i gimnastyką, nie tylko jako metodę zwiększania produkcji społecznej, lecz jako jedyną metodę wytwarzania wszechstronnie rozwiniętych ludzi”. (K. Marks, Kapitał, t. I, str. 522, wyd. KiW, Warszawa, 1951 r.).

Nawiasem mówiąc, w Nieli-dowskiej szkole-internacie pięknie zorganizowane są lekcje gimnastyki, czyli — jak my nazywamy ten przedmiot — kultury fizycznej; w szkole znajduje się większość pucharów ze wszystkich dyscyplin sportu zdobytych przez szkoły z całego miasta. Uczniowie tej szkoły lubią sport, są doskonałymi turystami i ze sportowym

Tutaj ona i jej koleżanki i towarzysze przyswoili sobie produkcyjne metody agrotechniki, zapoznali się z ostatnimi osiągnięciami nauki i praktyki rolniczej, z produkcyjnymi metodami pracy. Widzieliśmy dziesiątki doskonałych brzdądzów i oddziałów spóstr absolutów szkół stawropolszczyzny, szkół z Brygadami Uczniowskimi — wszyscy oni są wychowani w duchu głębokiego szacunku i miłości do pracy w rolnictwie.

Połączenie nauki z pracą produkcyjną daje wiele dobrych wyników wychowawczych: uczniowie, którzy zobaczą pracę prawdziwych robotników, tracą swój lekceważący niekiedy stosunek do nauki, który — trzeba szczerze przyznać — jeszcze nieraz doprowadza do rozpaczy pedagogów; oni, uczniowie, którym przypadło w udziale być świadkami i uczestnikami tworzenia dóbr materialnych, zaczynają cenić czas, cenić minutę lekcji, lgną do nauki, z ochotą opanowują umiejętności praktyczne, dzięki udziałowi w pracy zwiększa się u uczniów poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, zaczynają oni z największym szacunkiem odnosić się do tych ludzi, którzy ich uczą i wychowują, tj. wytworza się wówczas ta najbardziej prawidłowa sytuacja, o której w swym czasie pisał Jan Amos Komenski: „Trzeba, ażeby nauczyciele mniej uczyli, a uczniowie więcej uczyli się, wtedy w szkole będzie mniej hałasu, ogłupiania i daremnej pracy”.

starej moralności, lecz także z istnieniem u niego przyzwyczajenia do wykonywania pracy przez siebie samego.

O istnieniu psychologicznej gotowości do pracy świadczy nastrój ucznia, z jakim on przystępuje do jej wykonania, ta jego ogólnomajorowa tonacja, ten rzęki nastrój, w jaki wpada, kiedy życie stawia przed nim do spełnienia określone zadanie robocze. A. Makarenko nazywał ten objaw dyscypliną pokonywania trudności (i odróżniał ją od dyscypliny postępowania). Cechami zaś charakteru, które warunkują pomyślny rozwój tego objawu, są: dokładność, inicjatywa, zmysł organizacyjny, zdyscyplinowanie i optymizm.

Korzystanie z doświadczeń obcego społeczeństwa, i to społeczeństwa rozwijającego się w tak odmiennych warunkach geologicznych i historycznych, wymaga dużej ostrożności. Wydaje się zatem, że wykorzystanie cudzych doświadczeń jest o tyle rozsądne i celowe, o ile szuka się w nich nie gotowych rozwiązań dla naszych zagadnień i potrzeb, ale nowych pomysłów. Interesują nas wtedy założenia i kierunki działania oraz wyniki osiągane w danych warunkach życia społecznego. W ostatecznym rachunku interesuje nas, czy społeczeństwo osiąga wytknięty cel, czy szkoła spełnia wyznaczone jej zadanie społeczne.

Diatego też, jeśli szukamy wzorów dla większego zróżnicowania naszego szkolnictwa, nie należy kłaść głównego akcentu na schemat organizacyjny angielskiego szkolnictwa, lecz warto spojrzeć, jak szkolnictwo to jest osadzone w całości życia społecznego i jak spełnia wytyczone mu przez społeczeństwo i państwo zadania wychowania młodego pokolenia. W szczególności zaś warto zwrócić uwagę na aktualne dla nas zagadnienie — współpracę ze szkołą i w tym zakresie i rozwoju tej produkcji, jaką się kolektywy zajmują zdobywając jednocześnie najwyższe kwalifikacje zawodowe (były to kwalifikacje optyków, i kwalifikacje ślusarzy, i kwalifikacje tokarzy itd. itp., przy tym najwyższych kategoriach). No i cóż, może wszyscy oni po ukończeniu szkoły i wieczorowych szkół dla pracujących, po opuszczeniu szkoły i Komuny nie doskonali się dalej? O to właśnie chodzi, że mieli oni pełną swobodę wyboru zawodu według swego upodobania. Nabyła uprawa przy pracy fizycznej uczyniła ich dokładnymi, umiejętnymi i przedsiębiorczymi w każdej innej pracy, jaką podejmowali (bywała to praca inżyniera lub artysty, nauczyciela, lub chirurga).

Rozniary artykułu prasowego nie pozwalają nam zatrzymać Waszej uwagi na innych niemiędziej palących zagadnieniach wysuniętych przez nas problem, lecz żywny nadzieję, że te zagadnienia, jakie nam się udało tu poruszyć, spotkają się z odzwiedkiem, i będziemy mieli w Wasz wspólny walce o nowe metody w wychowaniu nowego człowieka.

E. KUZNIECOWA

# Jedność w wielości

(kilka uwag o szkolnictwie angielskim)

dr Antoni Prejbisz

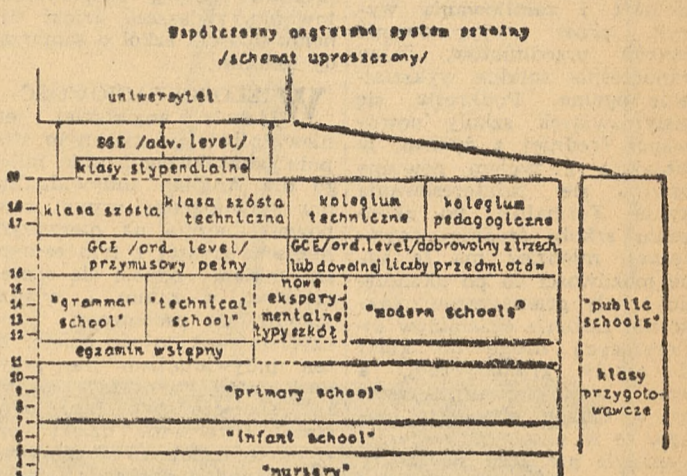
W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

Korzystanie z doświadczeń obcego społeczeństwa, i to społeczeństwa rozwijającego się w tak odmiennych warunkach geologicznych i historycznych, wymaga dużej ostrożności. Wydaje się zatem, że wykorzystanie cudzych doświadczeń jest o tyle rozsądne i celowe, o ile szuka się w nich nie gotowych rozwiązań dla naszych zagadnień i potrzeb, ale nowych pomysłów. Interesują nas wtedy założenia i kierunki działania oraz wyniki osiągane w danych warunkach życia społecznego. W ostatecznym rachunku interesuje nas, czy społeczeństwo osiąga wytknięty cel, czy szkoła spełnia wyznaczone jej zadanie społeczne.

Wielość i postępowość szkół angielskich przyczynia się również do różnorodności i różnorodności organizacji i metod uczenia, różnorodności form dobierania zespołów klasowych i metod pracy z nimi, polityki organizacyjnej i polityki organizacyjnej w grupach zainteresowań itp.). Zespoły uczniowskie tworzy się w Anglii według dwóch zasad: bądź na podstawie selekcji według uzdolnień (tzw. ciagi-streams), bądź grupując razem uczniów o pokrewnych zainteresowaniach. W obu wypadkach programy, materiały nauczania i metody nauki w dość znacznym stopniu dostosowuje się do potrzeb zespołu. Możliwe jest również uczęszczanie ucznia na naukę poszczególnych przedmiotów do innych zespołów, nawet innego rocznika szkolnego. Warto przy okazji zaznaczyć, że w szkole angielskiej nie istnieje problem drugoroczności; ucznia nie wykluczają z powodu niezdolności do nauki w swoim zespole klasowym, przesuwa się do niższego ciągu lub do szkoły specjalnej.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

Na zróżnicowanie szkolnictwa angielskiego wpływa również różnorodność stosunku szkół do organu centralnego, jakim jest Ministerstwo Wychowania. Stosunek szkół do ministerstwa może być trójaki w zależności od korzystania z subsydiów państwowych: szkoły — niezależne są to przedsiębiorstwa prywatne operujące samodzielnie na własnych dochodach i posiadające pełną autonomię administracyjną; szkoły wspomagane (aided schools) otrzymują subsydia na budowę lub remont gmachów, ale zachowują własny stopień autonomii; wreszcie szkoły tzw. kontrolowane (controlled schools) opierające swe finanse na dotacjach pań-



Wielość i postępowość szkół angielskich przyczynia się również do różnorodności i różnorodności organizacji i metod uczenia, różnorodności form dobierania zespołów klasowych i metod pracy z nimi, polityki organizacyjnej i polityki organizacyjnej w grupach zainteresowań itp.). Zespoły uczniowskie tworzy się w Anglii według dwóch zasad: bądź na podstawie selekcji według uzdolnień (tzw. ciagi-streams), bądź grupując razem uczniów o pokrewnych zainteresowaniach. W obu wypadkach programy, materiały nauczania i metody nauki w dość znacznym stopniu dostosowuje się do potrzeb zespołu. Możliwe jest również uczęszczanie ucznia na naukę poszczególnych przedmiotów do innych zespołów, nawet innego rocznika szkolnego. Warto przy okazji zaznaczyć, że w szkole angielskiej nie istnieje problem drugoroczności; ucznia nie wykluczają z powodu niezdolności do nauki w swoim zespole klasowym, przesuwa się do niższego ciągu lub do szkoły specjalnej.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

Wielość i postępowość szkół angielskich przyczynia się również do różnorodności i różnorodności organizacji i metod uczenia, różnorodności form dobierania zespołów klasowych i metod pracy z nimi, polityki organizacyjnej i polityki organizacyjnej w grupach zainteresowań itp.). Zespoły uczniowskie tworzy się w Anglii według dwóch zasad: bądź na podstawie selekcji według uzdolnień (tzw. ciagi-streams), bądź grupując razem uczniów o pokrewnych zainteresowaniach. W obu wypadkach programy, materiały nauczania i metody nauki w dość znacznym stopniu dostosowuje się do potrzeb zespołu. Możliwe jest również uczęszczanie ucznia na naukę poszczególnych przedmiotów do innych zespołów, nawet innego rocznika szkolnego. Warto przy okazji zaznaczyć, że w szkole angielskiej nie istnieje problem drugoroczności; ucznia nie wykluczają z powodu niezdolności do nauki w swoim zespole klasowym, przesuwa się do niższego ciągu lub do szkoły specjalnej.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.



W Szkole nr 232 w Moskwie

przedsięwzięcia, a w wyniku — on i jego towarzysze znaleźli się tam, gdzie byli niezbędni.

Zresztą opowiem szerzej, jak to było.

Miniona wiosna po napisaniu wypracowania maturzysty całego X klasy kończąca naukę w Nieli-dowskiej szkole-internacie w Nieli-dowskiej obwodzie kalinińskiego, Kochani Koleżki! Zbliża się koniec 1959 — 1960 roku szkolnego, a razem z nim próg naszej dojrzałości i początek samodzielnego życia. Otoczeni troskliwą opieką Ojczyzny i Partii otrzymujemy średnie wykształcenie. Przed nami wielki wybór zawodów, dużo pięknych dróg życia. Nadszedł moment podjęcia decyzji, gdzie najlepiej i jak najprędzej zastosować swe siły.

zacięciem ubiegają się o wyższą kategorię kwalifikacji zawodowych. (W szkole tej maturzyści otrzymują wraz z wykształceniem ogólnym — IV stopień tokarza, ucza się prowadzić samochód i motocykl, a także kierować traktorem i innymi rodzajami maszyn rolniczych, poza tym dziewczęta nabywają specjalność krawcowej, jak również całego szeregu innych specjalności zawodowych).

Znaczne zainteresowanie wywołuje doświadczenie szkół kraju stawropolskiego, gdzie zostały utworzone tzw. Brygady Uczniowskie, składające się z starszych uczniów jednej, lub kilku szkół na cele ze szkół 11-letnia. Uczniowie — członkowie tych brygad — w ciągu całego roku, a głównie wiosną, latem i wczesną jesienią biorą bezpośredni udział w pracach rolnych w miejscowych kolchozach, przez co naprawdę wiążą naukę z pracą produkcyjną w rolnictwie, ofiarują państwu swoją pracę, a kolchozom milionowe dochody. (Brygada Uczniowska kolchozu „Rosja” — stacja Grygorypolska rejonu Nowo-Aleksandrowskiego w r. 1959 dała kolchozowi 2 miliony br. dochodu).

Do Brygad chętnie wstępują uczniowie starszych klas i pozostają przy pracy w kolchozach nawet i ci, którzy ukończyli szkołę ze złotym medalem. To im wcale nie przeszkadza określić w przyszłości swą drogę życiową inaczej. (Wielu spośród nich pracuje później w charakterze agronomów, wielu pracuje jako lekarze, nauczyciele itp.).

Latem 1959 r. biorąc udział w ekspedycji studentów Instytutu Pedagogicznego im. Lenina do Brygad Uczniowskich Stawropolszczyzny, zapoznaliśmy się z wieloma młodymi ludźmi — wychowankami starszych klas. Jedną z naszych znajomych była dziewczynka — Tamara Kumpun, która ukończyła szkołę w kolchozie im. Lenina ze złotym medalem. Kiedyśmy ją spotkali w Brygadzie, pracowała już trzech rok na fermie hodowli drobiu. Czy miała ona zamiar pozostać na zawsze w kolchozie? Nie, postanowiła przedłużyć swą pracę w kolchozie do lat 5, a potem zostać nauczycielką wioską. Lecz rozmawiając z tą pełną radości życia dziewczynką, mistrzem pracy rolnej, mogliśmy z całą pewnością stwierdzić, że będzie dobrą nauczycielką, i że wiele zadowolonych będzie w swej przyszłej pracy pobytowi w Brygadzie Uczniowskiej na polach swej rodzinnej ziemi.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

Korzystanie z doświadczeń obcego społeczeństwa, i to społeczeństwa rozwijającego się w tak odmiennych warunkach geologicznych i historycznych, wymaga dużej ostrożności. Wydaje się zatem, że wykorzystanie cudzych doświadczeń jest o tyle rozsądne i celowe, o ile szuka się w nich nie gotowych rozwiązań dla naszych zagadnień i potrzeb, ale nowych pomysłów. Interesują nas wtedy założenia i kierunki działania oraz wyniki osiągane w danych warunkach życia społecznego. W ostatecznym rachunku interesuje nas, czy społeczeństwo osiąga wytknięty cel, czy szkoła spełnia wyznaczone jej zadanie społeczne.

Wielość i postępowość szkół angielskich przyczynia się również do różnorodności i różnorodności organizacji i metod uczenia, różnorodności form dobierania zespołów klasowych i metod pracy z nimi, polityki organizacyjnej i polityki organizacyjnej w grupach zainteresowań itp.). Zespoły uczniowskie tworzy się w Anglii według dwóch zasad: bądź na podstawie selekcji według uzdolnień (tzw. ciagi-streams), bądź grupując razem uczniów o pokrewnych zainteresowaniach. W obu wypadkach programy, materiały nauczania i metody nauki w dość znacznym stopniu dostosowuje się do potrzeb zespołu. Możliwe jest również uczęszczanie ucznia na naukę poszczególnych przedmiotów do innych zespołów, nawet innego rocznika szkolnego. Warto przy okazji zaznaczyć, że w szkole angielskiej nie istnieje problem drugoroczności; ucznia nie wykluczają z powodu niezdolności do nauki w swoim zespole klasowym, przesuwa się do niższego ciągu lub do szkoły specjalnej.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

## List znad Lemanu (2)

# Szkolnictwo jak szwajcarski zegarek

Mikołaj Kozakiewicz

STOLICA federacji szwajcarskiej jest Berno. Piękne miasto, którego centrum zabytkowo mieści się na półwyspie oblanym dokoła krystalicznie czystymi wodami rzeki Aare. Stolica — to na ogół — siedziba rządu, a rząd, to ministerstwa resortów. Zaczynam więc w Bernie szukać ministerstwa oświaty, gdzie mógłbym zasięgnąć języka o sprawach szkolnych. O na! W Zapomniałem, że jestem w Szwajcarii, gdzie wszystko jest inaczej. Nie ma żadnego ministerstwa oświaty. Nie ma — prócz ministerstwa skarbu, spraw zagranicznych i obrony — w ogóle żadnego centralnego ministerstwa. Szwajcaria — kraj wielkości parę naszych województw, o 5 milionach mieszkańców, dzieli się na 25 kantonów i pół-kantonów, a każdy kanton jest samodzielną i autonomiczną „republiką”.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

Korzystanie z doświadczeń obcego społeczeństwa, i to społeczeństwa rozwijającego się w tak odmiennych warunkach geologicznych i historycznych, wymaga dużej ostrożności. Wydaje się zatem, że wykorzystanie cudzych doświadczeń jest o tyle rozsądne i celowe, o ile szuka się w nich nie gotowych rozwiązań dla naszych zagadnień i potrzeb, ale nowych pomysłów. Interesują nas wtedy założenia i kierunki działania oraz wyniki osiągane w danych warunkach życia społecznego. W ostatecznym rachunku interesuje nas, czy społeczeństwo osiąga wytknięty cel, czy szkoła spełnia wyznaczone jej zadanie społeczne.

Wielość i postępowość szkół angielskich przyczynia się również do różnorodności i różnorodności organizacji i metod uczenia, różnorodności form dobierania zespołów klasowych i metod pracy z nimi, polityki organizacyjnej i polityki organizacyjnej w grupach zainteresowań itp.). Zespoły uczniowskie tworzy się w Anglii według dwóch zasad: bądź na podstawie selekcji według uzdolnień (tzw. ciagi-streams), bądź grupując razem uczniów o pokrewnych zainteresowaniach. W obu wypadkach programy, materiały nauczania i metody nauki w dość znacznym stopniu dostosowuje się do potrzeb zespołu. Możliwe jest również uczęszczanie ucznia na naukę poszczególnych przedmiotów do innych zespołów, nawet innego rocznika szkolnego. Warto przy okazji zaznaczyć, że w szkole angielskiej nie istnieje problem drugoroczności; ucznia nie wykluczają z powodu niezdolności do nauki w swoim zespole klasowym, przesuwa się do niższego ciągu lub do szkoły specjalnej.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

Trzecim czynnikiem silnie różniącym szkołę angielską jest ich wielostronny związek z terenem, z samorządem lokalnym i jego instytucjami. Środowisko społeczne, w którym szkoła istnieje, rodzice, którzy do niej dzieci posyłają — współpracują ze szkołą i mogą wpływać na programy szkoły i ich realizację, na działalność wychowawczą szkoły.

## LABIRYNT OŚWIATOWY

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

W tym, co przede wszystkim uderza przy zestawieniu szkolnictwa angielskiego ze szkolnictwem jakiegokolwiek innego kraju na kontynencie europejskim, jest jego wielość i postępowość. Toteż kiedy w naszym szkolnictwie, podobnie jak w szkolnictwie radzieckim, powstaje ostatnio konieczność większego zróżnicowania szkoły średniej, zainteresowanie zarówno naszych działaczy oświatowych, jak i szerokiej opinii publicznej kieruje się ku doświadczeniom kraju, który nie tylko w szkolnictwie, ale i w innych dziedzinach życia społecznego wyznaje i stosuje zasadę pluralizmu.

Szkola Podstawowa w Kłomnicach, pow. Radomsko, Fot. Cz. Górcz

# Jedność w wielości

(Dokończenie na str. 5)

panuje równowaga między przedmiotami ogólnymi i specjalnymi. W pierwszych dwóch latach programy szkół technicznych mały się różnić między sobą, aby umożliwić ewentualne przejście ucznia do innej szkoły. Po ukończeniu kursu pięcioletniego młodzież zaleźnie od zdanych egzaminów bądź kończy naukę w szkole, bądź idzie do kolegium technicznego, bądź też do szkoły klasy technicznej a stamtąd na wyższe studia techniczne.

natomiast stworzono szereg szkół średnich eksperymentalnych, wśród których zarysowały się trzy typy: szkoła bilateralna łącząca kurs humanistyczny z kursem technicznym, szkoła multilateralna łącząca wszystkie trzy kursy systemu trójdrożnego oraz tzw. **comprehensive school**, która nie dzieląc młodzieży na kursy o odrębnych programach tworzy zespoły według indywidualnych zainteresowań i zdolności uczniów. Wielką zaletą szkół multilateralnych i szkół „comprehensive” jest możliwość pokierowania każdym dzieckiem według przejawiających się w procesie rozwojowym uzdolnień i uniknięcia błędów, wiążących decyzyjnie w 11 roku życia; z drugiej strony jednak szkoły te muszą skupiać wielką liczbę dzieci (ok. 1500—2000), co uniemożliwia kontakt między kierownictwem szkoły a wychowankami. Pomimo tych zastrzeżeń w Anglii istnieje ponad czterdzieści szkół typu „comprehensive”, obok licznych szkół eksperymentalnych innego typu. Ustrój szkolnictwa angielskiego bowiem wyjątkowo sprzyja eksperymentowaniu, zwłaszcza dzięki silnemu oparciu szkół o samorządy lokalne.

angielskiego przede wszystkim podporządkowanie jednostki społeczeństwu, wyrobienie w niej zarówno umiejętności słuchania, jak i dowodzenia. I tu chyba — w wychowaniu — szukać należy głównej więzi szkolnictwa angielskiego, owej Jedności w wielości.

Szkoła angielska jest daleko zarówno od uniformizmu, jak i od encyklopedyzmu. Anglicy wychodzą z założenia, że dla społeczeństwa nie jest istotne, aby obywatele posiadali pewien zasób wiadomości z każdej dziedziny nauki. Chodzi raczej o to, aby w każdej dziedzinie życia społecznego mieć w dyspozycji dostateczną liczbę ludzi z rozwiniętymi uzdolnieniami i zamiłowaniami. Głównym zadaniem szkoły średniej jest też zamiłowanie i zdolności odkryć i rozwijać przez odpowiedni dobór przedmiotów i metod.



Szkoła Podstawowa nr 9 w Tomaszowie Mazowieckim otrzymała piękną elewację w kolorach pastelowych. Budynki zostały zbudowane przed 90 laty i może śmiało rywalizować z niejedną szkołą obecnie zbudowaną. Fot. Cz. Górski

## Międzyszkolne Ognisko Plastyczne w Świnoujściu

Międzyszkolne Ognisko Plastyczne w Świnoujściu istnieje już 5 lat. Ponad 50 dzieci począwszy od maluchów w wieku przedszkolnym, aż do dorastającej młodzieży uczą się w rysunku i malarstwie pod kierunkiem znanej i cenionej artystki-malarki Zofii Kuglinowej.

cy Międzyszkolnego Ogniska Plastycznego w Świnoujściu, złożyły się niewątpliwie pracowitość i talent dzieci, trud i entuzjazm opiekunki i kierowniczki Ogniska, jak również troskliwa opieka Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego i Inspektoratu Oświaty w Świnoujściu.

Ognisko to pracuje bardzo owocnie, osiągając rezultaty w dziedzinie sztuki plastycznej nie tylko na poziomie krajowym, ale i światowym. Najlepiej mówi o tym fakt zdobycia przez jego członków zaszczytnych wyróżnień w postaci medali i dyplomów w Międzynarodowym Konkursie UNESCO Art. Education Leap — Japonia.

Już kilkakrotnie Ognisko i p. Zofia Kuglinowa za piękne osiągnięcia i wysiłek w pracy otrzymała nagrody od władz szkolnych.

Na tak piękne wyniki prac...

Ważnym elementem jest udział rodziców, którzy pomagają w zakupie materiałów i wyjazdach na wystawy. W tym celu organizowane są wycieczki do muzeów i galerii sztuki.

# Prasa o szkole i nauczycielu

NA pytanie: dlaczego radio wia a lodówka chłodzi, wielu młodych ludzi — czytamy w „Sztandarze Młodych” (nr 286) — kapitułę przy próbie odpowiedzi.

Czego to dowodzi? Chyba tego, że upowszechnianie kultury technicznej zaczyna się u nas trochę późno. A powinno się zacząć od zabaw i zabawek, poprzez przygotowanie i opowiadanie o zjawiskach, o sposobie działania człowieka w życiu codziennym. Oczywiście w sensie jak najbardziej ogólnym, elementarnym.

Warto stołeczny eksperyment, który stworzył tradycję w tym zakresie, naśladować.

PROGRAM rolny nakreślony przez partię i rząd wymaga od wszelkich typów naszego szkolnictwa wszechstronnej pomocy i poważnych wysiłków. Narada rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych, która odbyła się 4 bm. w Warszawie, nakreśliła — jak informuje „Trybuna Ludu” (nr 308) — konkretny program pracy wyższego szkolnictwa rolniczego na najbliższe pięć lat. Minister Rolnictwa określił na tej naradzie, że wszystkie poczynania zmierzające do rozwoju rolnictwa polegają na dwu zasadniczych sprawach: powiększenie produkcji rolnej i społecznej przebudowy wsi. Rozwiązanie tych problemów uzależnione jest od dobrze przygotowanych specjalistów rolnych, gdyż brakuje w tej dziedzinie są siły. Potrzeba około 30 tys. inżynierów i techników różnych specjalności rolniczych: agronomów, mechaników rolnictwa, geodetów i lekarzy weterynarii.

dla których w planie inwestycyjnym na lata 1960 — 1965 przewiduje się prawie 340 mln złotych z limitów resortu szkolnictwa wyższego.

„Uczelnie ze swej strony muszą w tym okresie znacznie wzmoczyć wysiłki w celu coraz lepszego przygotowania kadr specjalistów. Rozwiązaniem muszą być prace nad unowocześnieniem programów i ulepszeniem metod nauczania”.

Chodzi również o to, by dobrać fachowców w zakresie rolnictwa był także dobrym działaczem społecznym oraz w pewnym sensie pedagogiem.

W bieżącym roku wprowadzono do szkół tymczasowe wyuczynkowe programy do nauczania pracy ręcznej. Do realizacji programu brak dużej rzeczy: dobrze przygotowanych nauczycieli i pieniędzy na urządzenie pracowni. Z pracownikami z ich wyposażeniami nie jest dobrze. Listy, jakie do nas przychodzą w tej sprawie, potwierdzają to w bardzo jaskrawej formie.

„Po to jednak, żeby móc program zrealizować, wartość wyposażenia musi osiągnąć minimum 200 000 zł. Potrzebują stale — i to ucale niemałe koszty — zapleczenia pracowni w surowce. Suma ta, pomnożona przez około 50 warszawskich 11-latek ogólnokształcących, zdaje się być problemem natury gospodarczej”.

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

WIELOPOSTACIOWOŚĆ — szkoły angielskiej jest niewątpliwie w znacznym stopniu konsekwencją tak młodego dla Anglika indywidualizmu, stawiającego rozwój osobowości ucznia na pierwszym miejscu; zresztą z tym samym szacunkiem odnosi się społeczeństwo, a zanim i władze szkolne, do osobowości nauczyciela. Jak to się dzieje, że ten indywidualizm nie przynosi dotąd większej szkody ani społeczeństwu, ani państwu? Przeciwnie dzięki rozwojowi uzdolnień i zainteresowań indywidualnych swych obywateli Anglia nie miała nigdy trudności w znajdowaniu odpowiednich ludzi na stanowiska w różnych zakresach życia społecznego i państwowego. Wydaje się, że uzasadnienia należy szukać przede wszystkim w wielkiej dyscyplinie społecznej Anglików, a następnie w stawianiu na pierwszym miejscu wychowania młodzieży, chociażby kosztem jej zasobu wiadomości i umiejętności.

Przy wielostronnym kontakcie szkoły ze społeczeństwem społeczeństwo samo wskazuje gdzie i jakich ludzi mu potrzeba. Druga nie mniej ważna sugestia zmierzalaby ku temu, aby choć trochę tej wagi, którą poświęca się — zresztą słusznie — różnym „funkcjom” szkoły średniej, skierować ku zagadnieniu swobodniejszego traktowania programów i siatki godzin przez szkoły, większej elastyczności w doborze klas uczniowskich i metod nauczania oraz ku zagadnieniu silniejszego powiązania szkoły średniej ze środowiskiem miejscowym. Wydaje się, że zagadnienia te warte są przynajmniej — sumiennie — przeprowadzonych badań i eksperymentów.

„Dni Kultury Francuskiej”, zapoczątkowane uroczyste otwarcie wystawy zabytków z Luwru, zgromadziły w Polsce wielu wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki francuskiej. Wśród gości znajdują się takich luminarzy, jak przewodniczący Francuskiego Komitetu Współpracy Uniwersyteckiej z Polską — prof. Jean Fabre, znakomity historyk literatury, znawca piśmiennictwa polskiego wieku Oświecenia i twórcy Mickiewicza, oraz prof. Jean Bourlilly, kierownik nowożytnej katedry filologii polskiej w Sorbonie, rozmiłowany tłumacz Słowackiego, nagrodzony za tę twórczość przez Penclub polski. Przybyła również delegacja pedagogów francuskich w osobach M. Lanson, Mariń, P. Rivenc, P. Chazelles i E. Hatinguara.

Ze świata literackiego gościłimi Paul Cazin, krytyka i poeie Pierre Emmanuel oraz dramaturga, malarza i filmowca Jean Cocteau, który przybył na pokaz swego najnowszego filmu pt. „Testament Orfeusza”. W związku z przeglądem filmów francuskich przybyli ponadto dwaj inni filmowcy — Albert Lamorisse i Marcel Ichac.



WARSZAWSKI JUBILAT — Dyrektor Muzeum Narodowego prof. Stanisław Lorentz, związany całym sercem ze swoją placówką i z zabytkami Warszawy, obchodził w październiku jubileusz 25-lecia pracy na tym stanowisku.

Wystawę zwiędziło 6 tysięcy osób w ciągu 2 tygodni jej trwania. Jest to podobno rekordowa frekwencja w tej galerii wydawczej. Około 25 proc. zwiedzających stanowią Polacy londyńska, reszta — fachowcy z branży wydawniczej oraz studenci.

Srednie szkoły gramatyczne, techniczne i nowoczesne tworzą tzw. system trójdrożny (The Tripartite System). Jest on atakowany z różnych stron. Związek zawodowy słusznie w nim widzą dążenie do utrwalenia tradycyjnego klasowego podziału, sprzeczne z oficjalnie głoszoną zasadą równości wychowania i równości startu życiowego. Pedagodzy uważają, że wiek lat 11 jest zbyt wczesny, aby mogły przejawiać się w nim uzdolnienia i zamiłowania dzieci i proponują wprowadzenie dwuletniej szkoły przejściowej, która byłaby integralną częścią wszystkich szkół średnich. Pomysł ten został zrealizowany.

Pamiętam rozmowę z dyrektorem jednej z wielkich szkół „comprehensive” pod Londynem, który skarżąc się na rozmiar swej szkoły i stał niedostateczny kontakt wychowawczy z uczniami powiedział: „Wiadomości to oni będą mogli dopełnić jeszcze przez jakieś 60 lat, ale jeśli ich nie w szkole nie wychowamy, to będą mieli małą szansę, że ich ktoś inny wychowa”. A wychowanie to w rozumieniu pedagoga

„Dni Kultury Francuskiej”, zapoczątkowane uroczyste otwarcie wystawy zabytków z Luwru, zgromadziły w Polsce wielu wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki francuskiej. Wśród gości znajdują się takich luminarzy, jak przewodniczący Francuskiego Komitetu Współpracy Uniwersyteckiej z Polską — prof. Jean Fabre, znakomity historyk literatury, znawca piśmiennictwa polskiego wieku Oświecenia i twórcy Mickiewicza, oraz prof. Jean Bourlilly, kierownik nowożytnej katedry filologii polskiej w Sorbonie, rozmiłowany tłumacz Słowackiego, nagrodzony za tę twórczość przez Penclub polski. Przybyła również delegacja pedagogów francuskich w osobach M. Lanson, Mariń, P. Rivenc, P. Chazelles i E. Hatinguara.

Ze świata literackiego gościłimi Paul Cazin, krytyka i poeie Pierre Emmanuel oraz dramaturga, malarza i filmowca Jean Cocteau, który przybył na pokaz swego najnowszego filmu pt. „Testament Orfeusza”. W związku z przeglądem filmów francuskich przybyli ponadto dwaj inni filmowcy — Albert Lamorisse i Marcel Ichac.

W ramach „Dni francuskich” odbyła się w Warszawie wy-

Wystawę zwiędziło 6 tysięcy osób w ciągu 2 tygodni jej trwania. Jest to podobno rekordowa frekwencja w tej galerii wydawczej. Około 25 proc. zwiedzających stanowią Polacy londyńska, reszta — fachowcy z branży wydawniczej oraz studenci.

Niedawno odbyły się we Francji i w NRF pokazy polskiej książki naukowej. We Francji zawarto umowy z wydawnictwem Presses Universitaires oraz z dwiema firmami księgarskimi na sprzedaż i przekłady polskich dzieł naukowych.

Wielki film historyczny Forda „Krzyżacy” osiągnął szczyt powodzenia. Można go nazwać bestsellerem polskiej kinematografii powojennej. Od kilku miesięcy wyświetla się go w licznych kinach całej Polski, tłumy ciągną bez przerwy.

## Mały wydatek — duży efekt

Szyldziki z masy plastycznej dla szkół (Powiększony asortyment)

- Tanie, estetyczne, trwałe, łatwo zmywalne. Na granatowym tle, białe, wypukłe litery.
- Rozmiar 11x6 cm. Cena za 1 szt. zł 1.90. Klasy od I do XI.
- Rozmiar 17x4,5 cm. Cena za 1 szt. zł 1.90. Klasy od I do XI.
- Rozmiar 23x4 cm. Cena za 1 szt. zł 1.90. Pokój nauczycielski, Sala gimnastyczna, Gabinet fizyczny, Gabinet chemiczny, Gabinet biologiczny, Pracownia fizyczna, Pracownia chemiczna, Pracownia biologiczna, Gabinet lekarski, Gabinet dentystryczny, Gabinet matematyczny, Gabinet geograficzny, Proszę zachować ciszę, Proszę zamknąć drzwi, Społeczna ucznia, Sala prac ręcznych, Pomoc naukowa, Wycieraj obuwie, Zachowaj czystość, Szanuj mienie szkoły.
- Rozmiar 7x7 cm. Cena za 1 szt. zł 5.90. Na drzwi toalet: K (w trójkącie), M (w kołku).
- Rozmiar 4x6 cm. Cena za 1 szt. zł 2.90. A, B, C, D (dla klas równoległych). Numeryk obramowane od 1 do 30.

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

Ceny powyższe są zatwierdzone przez Komisję Cen przy Prezydium Rady Narodowej m. Łódź. Na żądanie wysyłamy wzory. Posiadamy wiele listów ze szkół z wyrażeniami uznania za powyższe szyldziki. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym lub należność płatna przelewem na nasze konto w PKO. Zamówienia zaliczamy Przedsiębiorstwa Państwowe CEZAS” lub bezpośrednio:

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego

„Obecnie robi to na własną rękę każdy nauczyciel czy dyrektor szkoły. Partyzancka korespondencja zalega sekretariatu dyrektorów fabryk. Woźni z nauczycielami ze szkół warszawskich jeżdżą setki kilometrów po odbiór skarbów, zaferowanych np. w Brzegu nad Odrą. Sprawa ta wymaga centralnego